Ner 114. Kraków, Sroda 23 Maja 1894. Rocznik XLVII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Pojedyńcze Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya Czasu w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ul Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; w Paryżu wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp w Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Międzynarodowa konferencya bimetalistów

przez prof. Dra *Józefa Milewskiego*.

II.

Dnia 2 maja o g. 11 przed południem w egipskiej hali Mansion House's otworzył konferencyę w imieniu lordmayora alderman i były lordmayor sir Dawid Ewans. Na trybunie zebrały się znane powagi angielskie w dziedzinie bimetalicznej, zaproszeni zagraniczni bimetaliści, liczni lordowie — między nimi także Duke of Norfolk, Duke of Fife, zięć księcia Walii, lord Hamilton — liczni członkowie parlamentu i tak S. Montagu, S. Smith, Everett, Meysey-Thompson, delegat Indyj na brukselską konferencyę sir Guilford Molesworth i wielu innych. Wspaniała sala była szczelnie nabitą, nie brakło także pań, a szczególnie licznym był udział podczas mowy Balfoura na popołudniowem posiedzeniu pierwszego dnia.

Program konferencyi ułożył zarząd ligi bardzo zręcznie, zarówno co do treści referatów, jak co do osób referentów. Referentami byli wyznaczeni: profesor uniwersytetu Shield Nicholson z Edynburga, dyrektor banku H. H. Gibbs, dwaj byli (a prawdopodobnie także przyszli) ministrowie A. J. Balfour i sir Dawid Barbour i dwaj wybitni deputowani: sir William Houldsworth i Leonard Courtney. Na stwierdzenie powagi referentów zaznaczyć należy, że czterech z nich było członkami *gold and silvercommission*, a dwaj byli reprezentantami Anglii na międzynarodowych konferencyach monetarnych.

Sir Dawid Ewans, powitawszy zgromadzenie, a szczególnie zagranicznych gości, podniósł, iż także lord Rosebery przyznał, że tematy zamieszczone na porządku dziennym konferencyi, należy zaliczyć do najważniejszych kwestyj, a następnie doniósł zgromadzeniu, iż nadeszły liczne adresy z kraju i z zagranicy, przyłączające się do uchwał konferencyi, a z tych pism dwa odczytano w całości, a mianowicie list arcybiskupa dublińskiego Walsha, który zaznaczył niemożliwość zadawalniającego rozwiązania agrarnej kwestyi irlandzkiej, bez zapobieżenia dalszemu podrożeniu złota, oraz depeszę wielu senatorów z Waszyngtonu, która stwierdza obstawanie Stanów Zjednoczonych przy idei międzynarodowego bimetalizmu.

Jako pierwszy referent poruszył prof. J. Shield Nicholson kwestyę ogólnego spadku cen, podrożenia złota i różnicy wartości między srebrem a złotem. Referat ten jest wynikiem olbrzymich studyów o statystyce i historyi cen, a pod względem teoretycznym obudza on żywy interes i ma wielkie znaczenie. Wyniki jego mają jednak równie wielkie znaczenie dla praktycznej polityki monetarnej, gdyż obok specyalnych przyczyn spadku cen, stwierdza on istnienie ogólnej przyczyny tegoż spadku i upatruje ją w spowodowanem pośrednio politycznymi środkami podrożeniu złota. W otwartej nad referatem dyskusyi brali udział: Boissevain (Amsterdam), deputowany Samuel Montagu, Dr Otto Arendt (Berlin), deputowany Samuel Smith, Dorrington (Manchester) i bankier Charles Hoare (Londyn), którzy podali wiele ważnych przyczynków do ogólnego objaśnienia tego problematu, przyczem Dr Arendt zwrócił uwagę Anglików także na to, iż kontynentalne państwa, a szczególnie Niemcy, bez współudziału Anglii nie dałyby się teraz pozyskać dla bimetalizmu.

Po krótkiej pauzie, przeznaczonej na spożycie śniadania, toczyły się w dalszym ciągu obrady już pod przewodnictwem lordamayora, a mianowicie wygłosił mowę A. J. Balfour. Powitany okrzykami i oklaskami, postawił on sobie 3 pytania: 1) czy bimetalizm jest możliwy, 2) czy jest słuszny, 3) czy jest pożądany. Nie podobna tutaj wnikać szczegółowo we wszystkie dowody, przytoczone przez Balfoura, każdemu jednak, kto się kwestyą monetarną zajmuje, wypada zalecić studyum tego znakomitego i pod względem literackim świetnego wykładu, a tu musimy się ograniczyć do podniesienia tylko dwóch ważnych myśli. Mianowicie wykazał Balfour, iż iluzyą jest mówić o niezawisłości państwa w polityce monetarnej, gdyż problemat monetarny z natury swojej jest międzynarodowym, a każde wielkie państwo przez swoje zarządzenia monetarne oddziaływa w najwyższym stopniu na stosunki monetarne całego świata, dalej, że jedynie słuszne, tj. bimetaliczne rozwiązanie problematu monetarnego dałoby się było łatwiej osiągnąć przed 10 laty, jak przed 5 laty, łatwiej przed 5 laty, niż teraz, a teraz łatwiej możnaby je osiągnąć, niż znowu po 5 latach, tak że rząd angielski nie powinien zwlekać ani chwili, nie powinien się wahać. — Wspomnieć także należy, iż odpowiadając na zadane sobie pytania, zwrócił się Balfour wprost do obecnego na zebraniu byłego gubernatora banku angielskiego Lidderdale (którego fałszywie zaliczają w Wiedniu do monometalistów) z wezwaniem, aby mu zaprzeczył, jeśli jest innego zdania i zacytował oświadczenie Lidderdala, iż „przywrócenie monetarnej funkcyi srebra jest rzeczą niezbędną, jeżeli stosunki ekonomiczne świata mają się rozwijać wśród zdrowych warunków i na rzetelnej a trwałej podstawie.“

Deputowany Leonard Courtney, o którego stanowisku w komisyi walutowej angielskiej, już wspomniano, referował następnie „o możliwości utrzymania stałego stosunku wartości między srebrem a złotem na podstawie międzynarodowego bimetalicznego układu.“ Zaznaczył on przedewszystkiem, iż wszyscy profesorowie politycznej ekonomii w Anglii gotowi są podpisać deklaracyę, iż bimetalizm uważają za możliwy i za pożądany, a w dalszym ciągu swego, wielce interesującego wykładu, mówił o rezultatach, do ktorych doszła *gold and silvercommission* i przypomniał, iż wszyscy (12) członkowie tej komisyi j e d n o g ł o ś n i e uważają bimetalizm za możliwy: „*the ground of their conviction was simple: they believed a stable ratio could be maintained, because they found it had been maintained. They thought it could survive the shocks of the future, because they saw a ratio had survived the shocks of the past.*“ (Powód ich przekonania był bardzo prosty; oni uznali, że stały stosunek może być utrzymany, ponieważ przekonali się, że b y ł utrzymanym; oni przyszli do przekonania, że ustanowiony stosunek może oprzeć się wstrząśnieniom przyszłości, ponieważ widzieli, że taki stosunek o p a r ł się wstrząśnieniom przeszłości.) Możliwość uznaną została jednomyślnie, a zdania podzielone były tylko co do kwestyi, czy bimetalizm odpowiada interesom Anglii, kraju wierzycieli. — W dyskusyi przemawiali: Cernuschi (Paryż), R. Barclay (Manchester) i Allard (Bruksela), wszyscy trzej znani oddawna z wielkiej publicystycznej i naukowej czynności w sprawie monetarnej.

Obrady drugiego dnia zagaił Sir William Houldsworth referatem o skutkach powszechnego spadku cen. Na podstawie materyału statystycznego i powziętego z własnego doświadczenia, stwierdził on ekonomiczny zastój i cofanie się Anglii wskutek ciągłej zniżki cen. W pierwszej linii cierpią producenci przemysłowi i rolniczy; tracą oni odpowiednie wynagrodzenie za swą czynność przedsiębiorczą, ponoszą pozytywne straty, co następnie złe skutki spadku cen rozszerza także na inne gospodarcze koła, a mianowicie przedewszystkiem na robotników i kapitalistów, które to klasy wskutek osłabionego ducha przedsiębiorczego znajdują mniej sposobności zatrudnienia i muszą się zadowolnić mniejszą płacą, względnie procentem; dalej idą z kolei z początku zyskujący pośrednicy, kupcy i t. d., których obrót zmniejsza się wskutek zmniejszonego dochodu szerokich kół ludności a wkońcu i położenie bankierów stanie się niekorzystnem, gdyż ich klienci nie mogą zadość uczynić swoim zobowiązaniom. Sir Houldsworth, który jak wiadomo, jako angielski delegat na brukselskiej konferencyi monetarnej, miał tam wspaniałą bimetaliczną mowę, omawiał obszernie niepożądane następstwa ekonomicznego zastoju, na czem zyskuje tylko wielki kapitał, a przyczem konflikty między przedsiębiorcami a robotnikami są nieuniknione. Dla rzeczowego uzupełnienia wywodów referenta zabierali głos w dyskusyi przedstawiciele rozmaitych zawodów, aby na podstawie własnego praktycznego doświadczenia przedstawić szczegółowo położenie danych gospodarczych zawodów, wykazać trudności, z jakiemi w każdej dziedzinie, skutkiem wywołanej w znacznej mierze przez drożyznę złota zniżki cen, ma się do walczenia. Położenie rolnictwa przedstawili posłowie: Everett i Irlandczyk Vesey-Knox, oraz René Lavollée, przybyły jako delegat Towarzystw rolniczych francuskich. Everett, zasiadający obecnie w komisyi specyalnej dla zbadania przyczyn upadku rolnictwa, w ciemnych kolorach przedstawił jego położenie, wykazując, że pomimo wszystkich wysiłków techniki agrarnej, zawód doznawany co roku na targu przez coraz niższą cenę obala obliczenia, powoduje ruinę jednego po drugim z rolników. Irlandczyk Vesey-Knox, uzupełniając przestrogę i groźbę, zawartą w liście arcybiskupa Walsh, zwrócił uwagę, że wszystkie zakusy regulowania agrarnej kwestyi irlandzkiej wychodzą ostatecznie, czy przy dzierżawie, czy przy nadaniu własności, na nałożenie na rolników obowiązku corocznego płacenia pewnej sumy pieniężnej. Dla zyskania tej sumy trzeba z roku na rok dawać większą ilość produktów rolniczych, przez co znika zupełnie dochód rolnika, on stanie się przy dalszym a nieuniknionym bez bimetalizmu spadku cen, niezdolnym do zapłacenia co nań nałożono, on musi zbankrutować. Imieniem robotników przemawiał James Mawdsley, sekretarz największego związku robotniczego i członek królewskiej ankiety dla zbadania położenia pracy, który wykazywał, że w miarę upadku rolnictwa powiększa się napływ robotników do miast — a w miastach, wobec niekorzystnej konjunktury światowej, duch przedsiębiorczy i tak jest osłabiony, robotnikom coraz trudniej o stały zarobek, coraz więcej ich nie znajduje zatrudnienia, a położenie to pogarsza się jeszcze przez wspomniany przypływ nowych, szukających zatrudnienia i chleba żywiołów. Posłowie Sir Alfred Hickmann i Stephen Williamson, D. Murray (prezydent Izby handlowej w Adelaidzie), przemysłowcy W. Taylor (Blackburn), Th. Hanbury (Manchester), P. Edgcumbe omawiali szczegółowo trudności dzisiejszego położenia, mianowicie w stosunkach eksportowych między krajami azyatycko-australskimi a Europą i Ameryką; wreszcie bankier Théry z Paryża, autor znakomitej książki „Kryzys w wymianie“, przedstawiał konieczność międzynarodowej akcyi przedewszystkiem w kierunku, aby zwrócić uwagę na całą grozę położenia, które nieświadomie wywołane, świadomego potrzebuje lekarstwa. Pozostawienie rzeczy tak, jak są, musiałoby tylko istniejące zło utrwalić, tem samem więcej intenzywnem w swych skutkach uczynić.

Przegląd polityczny.

Kraków 22 maja.

Zamach stanu w Serbii.

Zamach stanu króla Aleksandra serbskiego był wywołany tym razem istotną polityczną koniecznością. Sytuacya, wytworzona przez ostatnią uchwałę trybunału kasacyjnego, była tak naprężona, że można się było obawiać zupełnego upadku powagi i władzy królewskiej; odkryty równocześnie spisek na rzecz Karageorgiewiczów dopełniał miary zamięszania w wewnętrznych stosunkach Serbii. Tylko niezwykła energia, tylko śmiałość i stanowczość, działanie szybkie, a nie dwuznaczne uratować mogło tron młodego Obrenowicza. Walka z podkopującym podstawy wszelkiego politycznego porządku obozem radykalnym stawała się w dotychczasowych warunkach niemożliwą: ewentualność zamachu stanu była jedynym ratunkiem według poglądu obu królów i według zdania sprzyjających im polityków. Milan Obrenowicz naprawia teraz tylko skutki swojej lekkomyślności; ten, kto czynił doniosłe kroki polityczne i nadawał losom narodu bieg inny dla dogodzenia swoim prywatnym uczuciom, musiał być na to przygotowany, że przyjdzie mu tego zbierać gorzkie owoce i za pomocą bezprawia i gwałtu cofać rzekome dobrodziejstwa dla narodu i wypierać się czynów, które uchodziły za największe w jego politycznem życiu.

Geneza konstytucyi, którą zniósł onegdajszy ukaz króla Aleksandra, jest aż nadto dobrze znana. Wiadomo, że za jej pomocą pragnął jego ojciec zniszczyć i zgnębić partyę postępową, która niedosyć okazywała uległości podczas całego przebiegu sporu z Natalią. Ztąd ta komedya liberalnych idei i powołania do władzy wszystkich warstw narodu: wszystkich, to znaczy przedewszystkiem tych, które są politycznie niedojrzałe i które hołdują hasłom przewrotu dla przewrotu. Z cyniczną obojętnością usunął się twórca tej konstytucyi od obowiązków władcy, zrzucając je na ramiona rejentów i syna. Od tego czasu ta konstytucya, która miała być dobrodziejstwem dla narodu, była jego klęską i paraliżowała wszelką rozumną myśl polityczną, krępowała wszelki czyn dodatni.

Toteż zniesienie jej i zaprowadzenie dawnej konstytucyi było pierwszym warunkiem nawrócenia biegu politycznego życia Serbii w normalne granice. Zdecydował się na to gabinet Nikołajewicza na onegdajszej wieczornej naradzie; wczoraj już o świcie rozlepione były na rogach ulic wielkie plakaty, około których kupić się zaczęły tłumy ludu. Proklamacye brzmiały, jak następuje: „Do serbskiego ludu! Serbowie! W przeszłym roku wezwałem was, ażebyście mi wiernie i ulegle służyli i już wówczas oświadczyłem, że chcę krajem rządzić na podstawie konstytucyi i ustaw, oraz iż konstytucya nabiera pełnej siły i znaczenia. Wezwaniu mojemu odpowiedzieliście z owym zapałem, wytrwałością, miłością i zaufaniem we mnie, jakich od was oczekiwałem i jakiemi zawsze otaczaliście moją narodową dynastyę. — Serbowie! — Dziękuję wam. Wychowany w tradycyach Obrenowiczów, wierzę i będę wierzył zawsze w wasz patryotyzm i w wasze poświęcenie tak, jak wy wierzycie i wierzyć będziecie w moją silną niewzruszoną wolę służenia tylko świętym interesom mojego ukochanego ludu i serbskiej idei państwowej. W tych wzajemnych uczuciach chcemy skupić wszystkie nasze siły, ażeby odpowiedzieć naszemu państwowemu zadaniu a za waszą pomocą dążę jako wasz król i zawsze do tego dążyć będę, aby bez wypoczynku starać się zawsze o dobro i pomyślność, oraz o porządek i pokój w naszej drogiej i ukochanej Serbii. Temu mojemu świętemu i wzniosłemu zadaniu odpowiada obywatelski obowiązek każdego, aby króla Serbii w tem zadaniu popierać; w pierwszej linii obowiązek ten podwójnie spoczywa na sługach państwa i państwowych korporacyach, których działalność na mocy ustaw zasadniczych i według monarchicznej zasady podporządkowaną jest mojej królewskiej władzy Zadanie, które sobie postawiłem, było już dlatego trudne, ponieważ liczne ustawy wydane zostały podczas mojej małoletności, które pozostawały w sprzeczności z konstytucyą, a ściśle były związane z jej wykonywaniem. Wiele instytucyj państwowych zaprowadzono na sztucznej podstawie, a już samem swojem istnieniem przeznaczone były na to, aby nie ogólnym interesom tronu i ojczyzny służyć, lecz osobistym i stronniczym namiętnościom. Wskutek swojego nieprawnego i nienaturalnego początku, szkodzącego powadze korony i narodu, ustawy te i instytucye straciły od chwili powstania to znaczenie, jakie im przypisywano. Moje najszlachetniejsze i najszczersze życzenia napotkały na nieprzezwyciężone przeszkody. Serbowie! Za przykładem moich przodków sposobu zaradzenia temu stanowi rzeczy szukam w porozumieniu z wami. W swoim czasie, skoro się namiętności uspokoją, skoro pokój i porządek będą umocnione, zwrócę się do was, aby wspólnie na podstawie nabytych doświadczeń wypracować nową konstytucyę krajową, a na razie postanowiłem konstytucyę z r. 1888 we wszystkich jej postanowieniach zawiesić i prowizorycznie wprowadzić w życie konstytucyę z r. 1869 w całej jej rozciągłości. Zawiadamiając was o tem mojem królewskiem postanowieniu i ogłaszając je, oświadczam wszystkim i każdemu z osobna, że od dziś dnia pełnej nabiera mocy konstytucya z dnia 29 czerwca 1869 r. Wszystkim władzom krajowym rozkazuję, aby się do niej stosowały i wam wszystkim zasyłam moje królewskie pozdrowienie, polecając naszą drogą ojczyznę opiece Wszechmogącego. — Dan w naszym królewskim zamku w Belgradzie, w dzień św. Mikołaja, dnia 9 (21) maja 1894 r. — *Aleksander.*“

Dyrektorowi drukarni państwowej wręczono dopiero o północy tekst powyższej odezwy. Wrażenie, jakie sprawiła na ludności Belgradu, nie było wcale wstrząsające: przyjęto krok króla z obojętnością, prawie z apatyą. Już w ciągu nocy wszystkie władze w całym kraju oraz serbskie poselstwa za granicą otrzymały wiadomość o zaszłej zmianie. W obozie radykalnym panuje osłupienie. Jeszcze poprzedniego dnia obiegały pogłoski, że król się waha i że prezydent gabinetu Nikołajewicz prowadzi rokowania z prezydentem klubu radykalnego Ristą Popowiczem w sprawie pojednania z królem. Dziś już całe ich znaczenie zniweczone jest doszczętnie; być może, że rada stanu, trybunał kasacyjny i reprezentacye powiatowe założą protest przeciwko zamachowi stanu. Będzie to już jednak bezużyteczna demonstracya, która nie przywróci radykalistom ani drobnej cząstki tej władzy, jaką posiadali dotychczas. Konstytucya zaprowadzona obecnie, oprócz postanowień, o których już wczoraj mówiła prywatna nasza depesza, ustanawia jawne głosowanie według powiatów, a król mianuje trzecią część deputowanych. Obok wysokiego wyborczego *census* niektóre stany wykluczone są całkowicie od biernego prawa wyborczego. Nominacya rady stanu i najwyższych władz sądowych jest najwyższym przywilejem korony. Skupczyna zwoływana ma być raz do roku na sesyę, której termin oznacza rząd. Co do rozwiązania skupczyny korona nie jest zobowiązana żadnemi przepisami. Rząd ma prawo w razie potrzeby w całym kraju albo w poszczególnych powiatach zadekretować stan wyjątkowy, który dopiero później zatwierdzić winna skupczy-

Rzeźbiarz Merten.

(Kontur do nowelli).

Przez *Kazimierza Tetmajera*.

(Ciąg dalszy).

Wziął list ojca w rękę: Każde słowo, każdy wyrzut falę krwi rzucał mu do piersi. Lękał się, że padnie rażony apopleksyą, bo te wyrzuty wszystkie były niesprawiedliwe naprawdę, choć się pozornie słusznemi wydać mogły. To nie był winien on, to było winne nieszczęście. A zresztą on nie miał już żadnej wiary, żadnej nadziei. Trzeba było skończyć i moment ostateczny już nadszedł. Miał do wyboru tylko dwie drogi: albo rodzice, albo on. Sam dla siebie zarobić potrafi, a jeżeli nie będzie prawie całych swych dochodów obracał na utrzymanie domu, w krótkim czasie może stanąć dobrze. Jedna porządna praca — a czuł się do niej na siłach — jest progiem do lepszej doli. To jednak jest niemożliwe, a życie takie, jak dotąd, trwać dalej także nie może.

— Oni, albo ja — myślał Merten — jednę stronę trzeba wybrać. Życie moje nie przyda im się na nic, nie wybawi ich, nie ocali, ale ocalić ich może moja śmierć. Dopóki ja będę żył, świat obowiązek utrzymywania ich, żywienia, składa na mnie; gdy mnie nie będzie, poczuje się przecież sam do obowiązku względem nich. To już nie będą rodzice, tylko ludzie. Śmierć moja wywoła wrażenie, przypomni sobie o nich rodzina, która teraz spokojnie może się zasłaniać mną, „dorosłym i tak utalentowanym synem.“ Do walki dalszej nie mam już poprostu sił, za wielem przeszedł; trzebaby cudu, abym żywy mógł fatalnemu położeniu kres położyć, ale moja śmierć musi coś zmienić. A zresztą... mnie już nie będzie. Ja także czuję, mnie także jest źle, już nie mogę więcej...

Będzie to straszny cios: jeżeli ich zabije, tem lepiej dla nich; jeżeli nie, śmierć z głodu gorszą jest, niż utrata syna.

— Czy tylko będę miał odwagę?... Muszę ją mieć, muszę, muszę! Muszę umrzeć!

A gdyby... a gdyby jeszcze spróbować, jeszcze walczyć, jeszcze żyć... może się przecież co odmieni... Ah! Ileż razy spodziewał się tej odmiany, był jej pewny... Nie, nie odmieni się nic, może być tylko jeszcze gorzej, jeżeli wogóle jeszcze gorzej być może... Jedyną drogą ocalenia rodziców od ostatecznej nędzy jest jego śmierć, jedyną drogą wyzwolenia jego samego od męczarni życia jest samobójstwo. Trzeba umrzeć.

Myśli tej uczepił się gorączkowo, namiętnie: nie chciał rozważać, zastanawiać się, zmęczony jego umysł oparł się na tej idei, jak ptak raniony na podciętej nad wodą gałązce. Wie, że gałąź się złamie i runie z nim razem do wody, ale on już dalej lecieć nie może, ale, byle nie lecieć, on jest gotów wpaść w wodę i utonąć.

Zdenerwowany do najwyższego stopnia organizm Mertena nie dopuszczał nawet do rozumowania. Boleść, jaką sprawi rodzicom, straszna, okrutna, niewysłowiona boleść, od której woleliby z pewnością tysiąc głodowych śmierci, obowiązek względem nich do ostatniej przez naturę przeznaczonej chwili: wszystko to prawie nie istniało dla niego. Nie zdawał sobie z niczego sprawy, nie mógł, nie chciał jej sobie zdawać.

Myśl samobójstwa przychodziła mu zresztą nieraz do głowy i nie była obcą. Skłonny do melancholii, mało mający odpornej energii życiowej a zmuszony do fenomenalnie ciężkiej walki z losem, myślał nieraz o gwałtownem i stanowczem położeniu kresu tej walce. Idea ta potężniała w nim coraz więcej, coraz mniej zdawała mu się straszną śmierć.

A jednak...

— Czy tylko będę miał odwagę? — powtarzał sobie.

Dlaczego niema jej mieć? Tam — cokolwiek będzie, nie będzie gorzej, być nie może. A życia — ha, tego to chyba nie będzie mi żal...

Bóg?...

Jakieś głuche zamyślenie owładło umysł Mertena. Oparłszy czoło na rękach, siedział nieruchomy i prawie bezmyślny. To słowo: Bóg, ogłuszyło go, jak cios młota w czaszkę.

Merten nie wiedział sam, czy wierzy, czy nie wierzy. Nie modlił się nigdy, jednak nie mógł zasnąć, nie przeżegnawszy się poprzednio, zupełnie jak dziecko, położone w łóżeczko.

Nagle wstał, wyprostował się i rzekł prawie głośno: — Cokolwiekbądź, zrobię to!

Podszedł do stolika, wyciągnął szufladę i wyjął z niej mały, inkrustowany rewolwer.

— Ostatnia scena, godna całej tragikomedyi, całego melodramatu. Syn, poświęcając życie dla ocalenia od głodowej śmierci rodziców, strzela sobie w łeb z rewolweru, który dostał na urodziny od ojca. Pyszna scena! Pyszny melodramat. Biłbym brawo, gdybym sam nie był aktorem...

Przyłożył lufę do czoła, i nagle cofnął rękę. Czuł, jak mu krew zbiegła do serca.

Nie! Nie!...

Zdawało mu się, że coś wyje w nim z trwogi, kurczy się i zrywa, że coś krzepnie w nim i tężeje. Spojrzał na ręce i rzucił okiem w lustro. To za chwilę ma być trup! — wyszeptał. — Nie! Nie!...

A więc żyć?!... Żyć i dopuścić do tego, że rodzice wyciągnąć rękę będą musieli, błagając ludzi o litość, o miłosierdzie? Znieść tę hańbę, ich hańbę i swoją?!... I on także będzie musiał żebrać, bo i dla siebie niema na obiad i mieć nie będzie. Więc pójdą wszyscy troje pod kościół siąść, czy po ulicach się włóczyć?

Ogarnęła go rozpacz, bezgraniczna i wściekła. Giń! Giń! Giń! — wołało w nim coś. — Giń ty, co na życie zarobić nie umiesz. Giń niedołęgo, nędzarzu, wyrzutku! Podłego łba nie masz odwagi sobie roztrzaskać, ale będziesz miał odwagę patrzeć, jak twoich rodziców psami szczuć będą, będziesz miał odwagę patrzeć na ich łachmany, na ich głód, na ich śmieć z nędzy! Będziesz miał odwagę znieść ich skargi i wyrzuty i spojrzenia ludzkie! I co ty sam poczniesz?! Co ty jeść będziesz?!...

Dławiące, kurczowe łkanie porwało go za gardło: — Jezu, Jezu, Jezu! — szeptał — Jezu, pomóż mi umrzeć, pozwól mi umrzeć, bo widzisz, że nie mogę inaczej, nie mogę... I w tej chwili wierzył całą duszą, całem sercem, wierzył, jak dziecko, albo kobieta, tylko czuciem, tylko uczuciem.

Ah! Gdybyż teraz wyciągnął ku niemu ręce Chrystus, ręce białe i jasne, i do siebie go wziął, do siebie przygarnął.

— Cudu! — jęknął.

Ale dokoła było cicho i martwo. Więc wówczas Merten rewolwer wziął i ponownie przytknął lufę do czoła. Chwilę stał, nie mając sił na pociągnięcie cyngla, zamgliły mu się oczy, zawirowało coś w głowie i padł na kanapę, puszczając rewolwer z dłoni.

Nie było to zemdlenie, ale niemoc taka, że powiek podjąć nie mógł, ani wargami poruszyć. Zdawało mu się, że krew zastygła w nim.

— Gdyby umrzeć — myślał — gdyby umrzeć...

Powoli niemoc ta śmiertelna w półsen jakiś przechodzić zaczęła. Śniło mu się niby, a niby wiedział, że mu się śni tylko, że leży w jakimś ogrodzie, pełnym róż i zieleni, na ścieżce, wysypanej złocącym się w słońcu, suchym, żółto-białym piaskiem. Zupełnie taka ścieżka, jaka była u nich na wsi, przed dworem. Nieco dalej rosły świerki i cień rzucały na trawę, szumiąc cicho i zadumanie. Leżał prawie na wznak, z głową tylko opartą na wyciągniętej ręce. Nie był martwy, a jednak nie czuł nic, ani światła, ani ciepła od słońca. Wiedział, że istnieje, ale zupełnie zamarły. W ogrodzie było dziwnie jasno i miło, jakiś zaczarowany świat. Chciałby był tak leżeć bez końca.

Wtem na ścieżce pojawili się jego rodzice. Ojciec szedł, opierając się na lasce, niezwykle rzeźko i swobodnie, matka podpierała go z prawej strony, jak zawsze. Nie zmienili się nic, tylko matka była siwa, jak ojciec. Oboje szli z uśmiechem na twarzy, z jakąś radością wielką. Za niemi ujrzał ujrzał Juliusz panienkę, w białej sukni, z polnemi konwaliami przy gorsie, tak piękną i wdzięczną, jakiej nawet nie marzył nigdy. Miała także uśmiech na twarzy i jakąś radość wielką w ciemno-szafirowych oczach. Rodzice stanęli nad nim i ojciec rzekł: — No, Julu, wstań, ona przyszła.

Dlaczego nie wstawał, nie wiedział; było mu to zresztą zupełnie obojętne, jakby nie do niego ojciec mówił.

Potem odezwała się matka, ogromnie kochającym głosem: — Wstań, syneczku, ona przyszła. Wymodliłam ją dla ciebie, wyprosiłam u Boga. Włosy mi osiwiały od modlitwy, od nocy na klęczkach spędzonych. Patrz, czy nie śliczna? Niesie ci szczęście, niesie ci wesele, niesie ci raj. Wstań dziecko najdroższe, ona czeka. Bóg nam ją dał, wynagrodzi nam wszystko złe. Podaj jej rękę, wstań.

Ale jemu było zupełnie obojętne to, co mówiła matka. Słyszał, ale nie czuł nic. Naówczas zasmuciły się twarze rodziców i zasmuciła się twarz panienki, co z niemi przyszła do ogrodu. I uklękła ona przy nim i podjęła mu głowę i patrzała nań dziwnie słodko swemi ciemno szafirowemi oczyma, nie mówiąc nic — — ale on leżał nieruchomy.

Wtedy ona położyła mu głowę na piasku, rodzice uklękli przy niej i wszystko troje płakać poczęli cicho i śmiertelnie smutno. On czuł ich łzy, spadające mu na czoło, na przymknięte na pół powieki, na usta. Ale kiedy ojciec, jęknąwszy: — Jezu! — upadł mu na piersi, a matka, z rozdzierającym krzykiem w tył się osunęła, w ramiona klęczącego obok dziewczęcia, Juliusz wstrząsnął się cały i porwał z miejsca.

Ocknął się, siedząc na kanapie. Zimny pot spływał mu po czole, drżał cały, myśli zebrać nie mógł.

— Tak, ona przyjdzie, ona przyjdzie — szeptało mu coś w duszy — ale przyjdzie zapóźno... Wymodlisz ty ją matko u Boga, wyprosisz, ale po to, aby za trumną moją szła, po nic więcej...

(Dokończenie nastąpi).

na. Rząd może także częściowo zawiesić prawo zgromadzania się i ustawę prasową, słowem, ma wszelkie sposoby do zgniecenia i wyparcia radykalnego wpływu z całego politycznego życia.

Wczoraj rano ukazało się nadzwyczajne wydanie urzędowego dziennika. Donosił on, że rząd uczynił wczoraj wieczorem królowi propozycye co do środków, za pomocą których należy zapewnić moc obowiązującą ukazowi królewskiemu o stanowisku króla Milana. Król uznał propozycye rządu za niewystarczające i nie chciał także, aby na ministrów spaść miała pod tym względem odpowiedzialność. Wówczas ministrowie podali się do dymisyi, a król przyjął ją natychmiast. O godzinie 12 w nocy podpisał król proklamacyę zniesienia konstytucyi, poczem powierzył ponownie Svetomirowi Nikołajewiczowi misyę utworzenia nowego gabinetu. Nikołajewicz wywiązał się z niej natychmiast, powołując wszystkich dotychczasowych ministrów. Ministerstwo przystąpiło natychmiast do wydania rozporządzeń, które zniosły cały szereg ustaw wydanych po roku 1889, a mianowicie ustawę o zgromadzeniach, o prasie, o regulaminie skupczyny, o regulaminie rady stanu i kontroli państwowej, ustawy powiatowe, obwodowe i gminne, oraz ustawę o trybunałach. W ich miejsce wchodzą odpowiednie ustawy, wydane na podstawie konstytucyi z roku 1869. Dotychczasowa skupczyna ogłoszona została za rozwiązaną; nowe wybory odbędą się w ciągu bieżącego roku. Wszyscy członkowie rady stanu z wyjątkiem Kosty Jovanowicza i Włodzimierza Jovanowicza, zostali usunięci z urzędu. Prezydentem nowej rady stanu został Mikołaj Christicz, b. prezydent gabinetu, który krwią stłumił bunt radykalny w roku 1883, konserwatysta z przekonań, sympatyczny zarówno wśród postępowców, jak i wśród liberałów. Prezydent trybunału kasacyjnego Radowicz usunięty został wraz z ośmiu innymi członkami senatu; miejsce jego zajął znany polityk liberalny Babowicz. Prezydentem najwyższego trybunału kasacyjnego został postępowiec Stefanowicz.

Z wszystkich stron kraju nadchodzą zapewnienia, że wiadomość o zmianie konstytucyi przyjęto wszędzie wśród najgłębszego spokoju. Lud serbski łaknie pokoju i stałości, a rozgoryczenie przeciwko radykalnym utwierdza się we wszystkich patryotycznych kołach Serbii. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że w kołach radykalnych uknuto sprzysiężenie, które miało na celu obalenie Obrenowiczów. Agitacye antydynastyczne rozchodzić się wszakże miały w dwóch kierunkach. Jedna frakcya działała pod natchnieniem Karageorgiewiczów i pod osobistym kierunkiem Pasicza. Drugim odłamem radykalnego obozu kierować miano potajemnie z Cetynii; chodziło o posadzenie na serbskim tronie syna księcia Nikity i w tym duchu podziemną działalność rozwijał pop Milan Gyuricz przy pomocy licznych czarnogórskich ajentów. Przybycie Milana do Belgradu tłómaczy się odkryciem tych machinacyj i potrzebą nagłej a stanowczej obrony przed całym tym antydynastycznym ruchem.

Korespondencya „Czasu“.

Wiedeń 20 maja.

(W) Wczorajsza mowa ministra handlu należy do najbardziej znaczących enuncyacyj politycznych czasów ostatnich. Oczywiście, zastanawiając się nad nią, nie trzeba brać do ręki szkła powiększającego i z lubością rozwodzić się nad każdym zwrotem, nad każdem słowem, z którego dałby się przeciw hr. Wurmbrandowi ukuć zarzut pewnej porywczości, nerwowości, czy zbytniego temperamentu. Jeśli bowiem w Izbie powstaje naczelnik wydziału, w którym zbiegają się prawie wszystkie nici problemów, wstrząsających dziś światem, w którym rozgrywają się najważniejsze zagadnienia społeczne — i jeśli ten mowca rozwija przed parlamentem swój socyalno-polityczny program — toć chyba przedewszystkiem nad tym programem pomyśleć i o nim pomówić warto, a nie jęczeć nad jakąś „obrazą“ komisyi przemysłowej. Ale niestety u nas takie kwestye formalne zbyt często nad samą treścią przeważają: wszak po wniesieniu projektu reformy wyborczej hr. Taaffego omal że nie więcej oburzano się faktem, iż projekt był dla parlamentu niespodzianką, niż jego tak niebezpieczną treścią.

Można więc nad obecnemi ubolewaniami tem łatwiej przejść do porządku dziennego, że sam program socyalno-polityczny ministra handlu trzeba w ogólnych zasadach powitać z całem uznaniem i radością; poza drobnostkowemi zaś zarzutami *N. fr. Presse* i innych, czuć można wielkie, głębokie, ale sztucznie pokrywane oburzenie właśnie z powodu tego programu. Oburzenie to naturalne dla każdego, kto zna ekonomiczną skamieniałość starego pokolenia liberalnych. Wszak hr. Wurmbrand całkiem otwarcie powiedział, że ordynacya przemysłowa z r. 1869 — dziecko i Benjaminek ustawodawczy dawnej lewicy — jest źródłem wszystkich krzywd i upadku stanu przemysłowego i rękodzielniczego! Wszak hr. Wurmbrand nie wahał się bardzo silnie zaznaczyć konieczność państwowej ingerencyi dla ustawodawczej ochrony jednostek ekonomicznie słabych przed wyzyskiem i krzywdą! Więc tylko tej okoliczności, że obecny minister handlu jest członkiem zjednoczonej lewicy, zawdzięcza on, że z dyskusyi budżetowej nie wyszedł z wyciśniętem mu przez *N. fr. Presse* piętnem „państwowego socyalisty“.

Ale to nie koniec! Hr. Wurmbrand z całą stanowczością oświadczył się nietylko za dalszem rozszerzeniem spoczynku niedzielnego, ale nadto wyraził pragnienie, aby wśród robotników spoczynek zamienił się w święcenie niedzieli, aby oprócz czysto fizycznego momentu mieścił się w tej instytucyi żywioł moralny! Więc można jeszcze dodać: tylko tej okoliczności, że obecny minister handlu jest członkiem zjednoczonej lewicy, zawdzięcza on, iż się po jego mowie nie ozwały ze szpalt liberalnych pism okrzyki: klerykał, wstecznik!!

Mowa budżetowa hr. Wurmbranda jest wypadkiem pierwszorzędnego znaczenia politycznego: bo oświetliła ona jaskrawo przepaść, dzielącą liberalnych starego od liberalnych nowego przymierza (bez aluzyj!). To jest właściwie dopiero owa „druga warstwa“, o której mówił raz p. Plener, bo tu widać zupełne zerwanie ze starym, bezdusznym manczesteryzmem i zrozumienie obowiązków społeczeństwa wobec jednostki, a nietylko praw jednostki wobec społeczeństwa. To też przemówienie to znalazło wczoraj po prawej stronie Izby, a dziś we *Vaterland*, a nawet w *D. Volksblatt* przyjęcie bardzo a bardzo przychylne. *N. fr. Presse* i *Deutsche Ztg* opłakując tę enuncyacyę ministra (*Deut. Ztg* mówi o hr. Wurmbrandzie: *der sogenannte liberale Minister*) są wprawdzie szczere, co z uznaniem przyjąć należy, ale nie czują, jak niedźwiedzią usługę oddają systemowi, który rzekomo popierają. Wszakże stwierdzenie tego ogromnego postępu, jaki pewna część liberalnych uczyniła w ostatnich czasach na polu zapatrywań socyalno ekonomicznych, tego postępu, którego wyrazem jest wolny od wszelkiej doktryny program ministra handlu, może być uważane za silne poparcie koalicyjnej myśli i programu! Wszakże możliwość wspólnej pracy na polu ekonomicznem i społecznem, zaafirmowana słowem w programie rządowym, może się stać ciałem tylko wówczas, jeśli objawy takie, jak mowa hr. Wurmbranda, powtarzać się będą częściej i staną się hasłem stronnictwa, do którego on należy. Na polu ochrony nadużyć handlu domokrążnego lub ratalnej lichwy, trudno chyba byłoby się spotkać. Jeśli więc *N. fr. Presse* twierdziła przedwczoraj, że projekty hr. Wurmbranda odstręczają „ludność“ od koalicyi, to dziś możnaby to zdanie odwrócić i powiedzieć, że właśnie zapatrywania hr. Wurmbranda mogą pogodzić przeciwników z zasadniczą myślą koalicyi. Zresztą *N. fr. Presse* ma swoje odrębne, całkiem odrębne zapatrywanie na znaczenie pojęcia „ludności“; być więc może, że ze swego stanowiska ma słuszność.

Rada państwa.

W Izbie poselskiej toczyła się wczoraj w dalszym ciągu dyskusya nad budżetem ministerstwa handlu, a mianowicie nad rozdziałem: zarząd poczt i telegrafów.

Deput. Sokołowski, którego przemówienie było już krótko streszczone we wczorajszej depeszy, stwierdził, iż stosunek liczebny między wyższymi i niższymi urzędnikami nigdzie nie przedstawia się tak niepomyślnie, jak w Galicyi. Mowca nakreślił smutne położenie materyalne telegrafistek i żąda skrócenia czasu służby listonoszów o 5 lat, dalej domaga się polepszenia bytu prowizorycznych sług pocztowych i telegraficznych, a przedewszystkiem umożliwienia im udziału w kasach chorych.

Reprezentant rządu szef sekcyi Obentraut stwierdza z zadowoleniem, iż wszyscy mowcy bardzo gorąco ujmują się za interesami personalu pocztowego. Rządowi także te interesa leżą szczerze na sercu. Mowca wskazuje, iż w roku zeszłym utworzono 174 nowych urzędów pocztowych i 108 stacyj telegraficznych, rozszerzono znacznie sieć telefoniczną, a w ostatnich 10 latach etat personalu podniósł się o 8 milionów złr.

Po zamknięciu dyskusyi jeneralnej mowca *contra* dep. Gessmann przemawia za polepszeniem płac niższych funkcyonaryuszów pocztowych, a szczególnie pocztowych dyurnistów. Jeneralny mowca *pro* dep. Menger przyłącza się do życzeń co do polepszenia płac, zaznacza jednak, że roszczenia czeskie co do używania języka czeskiego w zarządzie pocztowym przekraczają wszelką miarę uprawnienia. Zagranica ocenia z wielkiem uznaniem działalność austryackich pocztowych kas oszczędności i obrotu czekowego. Mowca przemawia za opłacaniem podatków za pomocą czeków. Dep. Dyk i Vaszaty polemizują z wywodami Mengera w sprawie językowego równouprawnienia w Czechach.

Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy dep. Exnera uchwalono cały rozdział, który był przedmiotem dyskusyi, a następnie przystąpiono do rozpraw nad rozdziałem: „koleje żelazne.“

Dep. Kaftan zaleca 60-centymetrowy system wąskotorowy, jako najodpowiedniejszy dla kolei lokalnych, omawia podrożenie materyału żelaznego wskutek kartelu producentów żelaza i domaga się postawienia drugiego toru na kolei Praga-Tabor. Dep. Kraus przemawia za bliższem połączeniem Wiednia i Gracu przez Hartberg, poczem przedstawiali różne życzenia lokalne deput. Steinwender, Terlago, Ferjancicz i Szuklje.

Następne posiedzenie odbyło się wczoraj wieczorem.

Sprawy krajowe.

Lwów 21 maja.

(Pouczenie ludności wiejskiej o wykroczeniach przeciw ustawie polowej).

(✕) Wskutek polecenia, uchwalonego przez Sejm na ostatniej sesyi, wystosował Wydział krajowy do wszystkich Wydziałów powiatowych okólnik, którym wezwał je, aby pouczyły wszystkie zwierzchności gminne, a przez nie i ludność kraju, że wiele czynów z § 3 ustawy z dnia 19 lipca 1876 roku, jako przekroczenia polowe się przedstawiających, zaskarżanych bywa niewłaściwie w sądach jako sprawy prowizoryalne, gdy czyny te wedle powołanej ustawy pod orzecznictwo zwierzchności gminy należą.

Wydział krajowy podniósł w swym okólniku, iż zdarza się bardzo często, że ludność wiejska, czy to z braku pouczenia, czy też z braku zaufania do swych zwierzchności gminnych, z każdą sprawą, mającą jakieś podobieństwo z naruszeniem posiadania, jakoto: zaoranie miedzy, przyoranie gruntu, wyrzucenie znaku granicznego, zburzenie ogrodzenia, a częstokroć nawet z powodu obcięcia gałęzi, lub otrząśnienia jabłek z drzewa, udaje się do notaryusza lub adwokata celem wniesienia skargi prowizoryalnej; gdy przecież ustawa krajowa z dnia 17 lipca 1876 roku o ochronie własności polnej, wypadki tego rodzaju i wiele innych w § 3 pod lit. *a* do *p* wyszczególnionych, jako przestępstwa polowe uznaje i takowe w zakresie poruczonym zwierzchnościom gminnym pod orzecznictwo oddaje. Gdy wytoczenie tego rodzaju spraw przed *forum* sądowe pociąga za sobą zazwyczaj znaczne koszta, a w dodatku kończy się odrzuceniem skargi z powodu niekompetencyi sądu, przez co ludność na wielkie straty narażoną bywa, zachodzi konieczna potrzeba pouczenia jej o przepisach powołanej wyżej ustawy o ochronie własności polnej, a w szczególności o tych sprawach, których załatwienie należy do zakresu działania zwierzchności gminnych. Wydział krajowy sądzi, iż obok przypomnienia zwierzchnościom gminnym stosownym okólnikiem wszystkich w § 3 powołanej ustawy wymienionych czynów, kwalifikujących się do dochodzenia i rozstrzygania przez zwierzchności gminne, najskuteczniejszem byłoby żywe słowo. Wydział krajowy zalecił tedy Wydziałom powiatowym, ażeby przy każdej sposobności w zetknięciu się z ludnością wiejską pouczały i przypominały jej, że w wypadkach wykroczenia przeciw ustawie polowej nie powinna szukać drogi sądowej, lecz żądać rozstrzygnięcia u miejscowej zwierzchności gminnej. Równocześnie odniósł się Wydział krajowy do Prezydyum Namiestnictwa z prośbą, ażeby w myśl życzenia Sejmu także ze swej strony wydało starostwom polecenie o wpływanie i pouczanie ludu wiejskiego w powyższym kierunku.

Koleje państwowe.

Wydane przez jeneralną dyrekcyę kolei państwowych przed kilku dniami sprawozdanie z administracyi kolei państwowych, obejmuje sieć kolejową wynoszącą 8,210 kilometrów, co w porównaniu z rokiem ubiegłym oznacza zwyżkę o 184 kilometrów. Status personalu wzmógł się z 22.272 na 23.474. Liczba urzędników wynosiła w 1893 r. 5.304, urzędników niższej kategoryi 3.679, służby 8.660, strażników 5.831. W porównaniu z rokiem 1892 wzrosła liczba urzędników o 447, urzędników niższej kategoryi o 204, służby o 102; razem o 1.202, przyczem wielu urzędników niższej kategoryi otrzymało rangę urzędników i znaczną liczbę stabilizowano.

Sprawozdanie wykazuje nadto wiele zarządzeń, mających na celu polepszenie bytu personalu, szczególnie niższej kategoryi i służby, jak na przykład: zniesienie istniejącej od roku 1887 niższej skali II dla dyet podróżnych, przydzielenie zawiadowców ogrzewalni do I kategoryi niższych urzędników, polepszenie dotacyi lekarzy kolejowych, podwyższenie płacy miesięcznej dla personalu płci żeńskiej, polepszenie stosunków służbowych dyurnistów i podwyższenie ich płacy, stabilizacya wielkiej liczby palaczy, podwyższenie ryczałtów podróżnych dla nadzorców szlaku, podwyższenie ryczałtów dla nadzorców mostów, polepszenie pensyj dla maszynistów i palaczy na szlakach niekorzystnych, odszkodowanie personalowi maszynowemu za obsługę pulsometrów, udzielenie dodatku miesięcznego dla starszych palaczy jako odszkodowanie za stratę milowego itd.

Wydatki osobiste, z powodu wprowadzenia wspomnianych zarządzeń, celem polepszenia bytu personalu, przewyższają sumę jednego miliona złr. Suma wypłacona w warsztatach kolejowych wynosiła 2,569,298 złr., podczas gdy w roku 1892 wynosiła tylko 2,248.900 złr. Dniowe jednego robotnika wynosiło w tym roku 1 złr. 39 centów, podczas gdy w roku 1892 wynosiło 1 złr. 33 c.

Stosunkowo olbrzymią sumę wydano na inwestycye. Według sprawozdania, wynosiła ona ogółem 8·6 milionów. Z sumy tej przypadają na szlaki galicyjskie następujące kwoty: na kolej Dniestrzańską 133,028 złr.; na Albrechtowską 232,495 złr.; na Transwersalną 991,429 złr.; na Jasło Rzeszów 4,706 złr.; na Stryj-Beskid 16,930 złr.; na Tarnów-Leluchów 111,063 złr., czyli inwestycye na szlakach galicyjskich wynosiły razem 2.085,162 złr. Mimo znacznego obciążenia budżetu, o jakim wyżej wspomnieliśmy, bilans tegoroczny wykazuje w dochodach kolei państwowych znaczną zwyżkę.

Ogólne dochody z ruchu kolejowego wynosiły w 1893 roku 80.026,377 złr., to jest o 6.164,633 złr. czyli 8·35% więcej, niż w roku 1892. Wobec wzrostu przeciętnej rocznej długości ruchu o 34·2 klm. czyli 0·49%, dochody z transportu podwyższyły się o 9·4%. Z ogólnych dochodów z transportu przypada na ruch osobowy 19.290,097 złr. (+ 1.148,944 złr.); na przewóz pakunków 1.194,425 złr. (+ 88,428 złr.); na przesyłki pospieszne 2.337,015 złr. (+ 221,938 złr.); na ruch towarowy 52.420,857 złr. (+ 5.022,845 złr.). Rozchody na całej sieci kolei państwowych wynosiły w 1893 roku 54,907.334 złr., podczas gdy w roku 1892 wynosiły 53.283,898 złr., czyli nakład kosztów wynosił w roku 1893 więcej o 1.623,433 złr. Przy ogólnym zarządzie zaoszczędzono 42,289 złr.

Z podanych cyfr wynika następujące zestawienie: dochody: 80.026,377 złr. (+ 6.164,636 złr.); rozchody: 54.907,344 złr. (+ 1.623,436 złr.); zwyżka: 25.119,043 złr. (+ 4 541,200 złr.).

Właściwe koszta ruchu wynosiły w 1893 roku 59·9% dochodów z transportu, podczas gdy w r. 1892 wynosiły 61·98%. W porównaniu z r. 1892 można w r. 1893 skonstatować znaczną zwyżkę w dochodach, która i w roku bieżącym ciągle postępuje, i tak wykazano w pierwszych czterech miesiącach b. r. zwyżkę, wynoszącą 2·9 milionów.

Ogólne koszta budowy wszystkich kolei państwowych, włącznie z inwestycyami za rok 1893 w kwocie 6·6 milionów, wynosiły do końca 1893 roku 940·7 milionów, to jest 149,028 złr. na kilometr.

Oprocentowanie kapitału wkładowego wynosiło w 1893 roku 2·25%, a w 1892 roku 2·12%, przyczem należy zauważyć, że kapitał wkładowy przez budowę nowych linij i inwestycyi o jakie 14 milionów się podwyższył.

Dochód kolei państwowych podwyższył się zatem ogółem prawie o pół procent.

KRONIKA.

Kraków 22 maja.

— **Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p. hr. Jana Tarnowskiego odprawione zostało dziś rano o godz. 10 w kościele OO. Kapucynów przy udziale krewnych, przyjaciół i znajomych oraz przedstawicieli instytucyj, w których zmarły pracował.

— **Zapiski osobiste.** Dyrektor poczt i telegrafów radca dworu p. Seferowicz przybył wczoraj wieczór ze Lwowa do Krakowa.

— **Deputacya polska do Rzymu.** Dowiadujemy się, że Ojciec św. nietylko udzieli posłuchania deputacyom, przybyłym z różnych krajów na uroczystość Piusa IX, ale wyjątkowo pozwoli być na Mszy św., odprawionej przez siebie. Dowiadujemy się także, że jeszcze można zapisać się do tej deputacyi, która stanowczo wyjeżdża z Krakowa we czwartek, t. j. w Boże Ciało dnia 24 maja o godz. 3 po południu. Włoscy katolicy wiedząc, jak Papież Pius IX kochał i wyszczególniał zawsze Polaków, spodziewają się licznego udziału w zbliżającej się uroczystości.

— **Komitet lokalny wystawy krajowej** odbył posiedzenie wczoraj wieczorem o godzinie 6 w sali Rady miejskiej pod przewodnictwem prezesa p. dyrektora Rottera, przy udziale 32 członków. Przewodniczący zawiadomił na wstępie, iż jeneralna dyrekcya kolei państwowych nie przychyliła się do prośby o zniżenie cen jazdy dla wystawców w celach instalacyi przedmiotów na wystawie oraz odebrania takowych po zamknięciu wystawy. Dalej zdał p. Rotter sprawę z ogólnej działalności wydziału wykonawczego pełnego komitetu. Ilościowy udział wystawców z Krakowa, którzy się zgłosili do komitetu, wynosi 82, wyłącznie z działu rękodzielniczego i przemysłowego; inne działy, jak sztuka, gospodarstwo, ogrodnictwo, leśnictwo, rybołowstwo i t. d., nie należą do zakresu komitetu lokalnego. Nadto pewna liczba wystawców z Krakowa zgłosiła się wprost do komitetu we Lwowie; ogólny udział krakowskich rękodzielników i przemysłowców w wystawie dojdzie do liczby 90. Mowca przytoczył zasady, według jakich wydział wykonawczy rozdawał pożyczki na cele obesłania wystawy krajowej, z funduszu 10,000 złr., udzielonego przez Wydział krajowy. Każdy biorący pożyczkę musiał dawać gwarancyę zwrotu pożyczki i artystycznego wykończenia przedmiotów. I w jednym i w drugim kierunku komitet rozwinął kontrolę. Nad warunkami finansowymi czuwała komisya cenzuralna; nad warunkami artystycznymi komitet artystyczny, w skład którego wchodzili przedstawiciele danego rękodzieła lub przemysłu oraz architekci, mający ogólny pogląd na całość. Wykonanie kontroli spełniał wydział wykonawczy, który d. 16 b. m. dokonał ponownej kontroli i przekonał się, że wszystkie roboty już ukończone, względnie są na ukończeniu tak, że na termin nadejdą do Lwowa. W tej ostatniej kontroli uczestniczył także p. delegat Laskowski, jako członek komitetu. Wydział ma przekonanie, że wszystkie przedmioty, które znajdą się z Krakowa na wystawie lwowskiej, wyłącznie i w całości wykończone zostały w pracowniach tutejszych i rękami naszych rękodzielników. Potem zdał mowca sprawę z funduszów gwarancyjnego i zakładowego, złożonych do rąk komitetu. P. Wasilkowski złożył cyfrowe sprawozdanie z udzielonych pożyczek na cele obesłania wystawy. I tak trzech wystawców otrzymało pożyczkę poniżej 100 złr., 30 zaś od 150 do 800 złr. Sprawozdanie przyjął pełny komitet do wiadomości.

— **Z teatru.** W sobotę ukaże się po raz pierwszy na naszej scenie wesoła krotochwila w 3 aktach z francuskiego pt. *Champignol mimo woli* (Champignol malgré lui). Role główne odegrają pp. Morska, Zawadzka, Kamiński, Solski, Stępowski, Danielewski i Przybyłowicz. Reżyseryę prowadzi p. Solski. — We czwartek nie będzie przedstawienia z powodu święta Bożego Ciała.

— **Festyn ogrodowy.** W uzupełnieniu wczorajszego opisu festynu, wymieniamy jeszcze bufet p. mecenasowej Kopffowej, bufet prof. Obalińskiej z córkami, pp. Szalayowej i prof. Marsowej, dalej bufet p. Kirchmayerowej i Pokutyńskiej z córkami, oraz hr. Łubieńskiej, bar. Lewartowskiej, jakoteż pp. Hubaczek, Marfiewiczowej i Bernacińskiej. Prócz tego brały czynny udział w rozsprzedaży biletów przy loteryi artystycznej i bazarze prof. Browiczowa i mecenasowa Szwarcenberg-Czernowa. Przed samym festynem nadesłali swoje prace następujący artyści: Józef Brandt, Buchbinder, Alfred Wierusz Kowalski drugi obraz, Swieszewski, Zuber, Grocholski, Boznańska, Horodyski 2 obrazy, Z. Ajdukiewicz, Ichnowski 2 obrazy, Suchodolski, Suchodolska, Aleksandrowicz, Gierszewski, Kotowicz, Kossak Juliusz 4 akwarelle, Woyneko-Tomkiewicz, Pochwalski Kazimierz, Pochwalski Władysław, Siemiradzki Henryk, Machniewicz, Rozwadowski, Szopiński, Chodziński, Bębnowski, Skrutek, Kowalski, Mastelski, Dyrdoń, Józef Unierzyski, Jan Matejko (szkic drugi, dar p. Unierzyskiego), Krudowski, Koenig, Bruzdowicz drugi obraz, Saski, Wiewiórski, Szymanowski Wacław, Karol Wierusz Kowalski drugi obraz, Marya Sikorska, Janowa Federowiczowa, Helena Lobenwein Weinegg, Lucyna Kotarbińska, Fabiański i Mieczysław Zawiejski.

— **Portrety prezydentów miasta Krakowa.** Pracownię artysty-malarza, p. Krzesza, przy placu WW. Świętych zwiedzał wczoraj p. prezydent Friedlein wraz z kilku członkami Rady. Artysta pokazywał wykończone dwa wizerunki byłych prezydentów Dra Szlachtowskiego i Weigla, zamówione przez Radę miasta. Portrety te odznaczają się szczególnem wykończeniem i wybornem uchwyceniem wyrazu fizyognomii; osobliwie Dr Szlachtowski trafiony znakomicie. Obrazy te jeszcze przez trzy dni pozostaną w pracowni i tam oglądane być mogą. Szkoda, że na tutejszą wystawę nie mogą być oddane — bo przy końcu tygodnia będą wysłane na wystawę lwowską.

— **Komisaryat obwodu III m. Krakowa** w miejsce p. Karola Kowalskiego, mianowanego sekretarzem Magistratu w Podgórzu, przydzielony został przez p. prezydenta Friedleina p. Janowi Włochowi, aplikantowi konceptowemu Magistratu.

— **Pochwycenie mordercy.** Pp. starszy komisarz policyi Władysław Swolkień i oficyał policyi p. Horak wykryli i przytrzymali chwilowo przejeżdżającego przez Kraków słynnego rabusia, złodzieja i mordercę Grzegorza Choma *vel* Chomika, przybierającego także nazwisko Franciszka Łozińskiego. Indywiduum to dopuściło się w roku 1881 wymordowania na Chorążczyznie we Lwowie rodziny szynkarzy Korkesów, oraz wielu innych zbrodni i dotąd grasowało bezkarnie. Choma *vel* Chomik urodził się we Lwowie, a dawniej był kelnerem; obecnie liczy 34 rok życia. Twarz golił starannie i nie nosił żadnego zarostu, ażeby stosownie do potrzeby przybierać rozmaitą charakterystykę. Przebiegłość ta umożliwiła mu tak długie ukrywanie się przed karzącą ręką sprawiedliwości. Morderca odstawiony został dziś w nocy z Krakowa do policyi lwowskiej, przy odpowiedniej asystencyi straży policyjnej oraz inspektora policyjnego. Tam odbędzie się ostateczne stwierdzenie jego zbrodni, a następnie rozprawa karna.

— **Mieszkańcy ul. Radziwiłłowskiej i Pańskiej** należą do wydziedziczonych tego świata. Nie mają ani bruku we dnie, ani światła w nocy, błota nikt nie usuwa, kurzu nikt nie skrapia; pocieszają się wszakże myślą, że wkrótce już nadejdzie czas, kiedy zarząd miejski obejmie te prywatne ulice we własny zarząd i położy koniec wiejskiej sielance w środku miasta. Cierpliwość ich jednak narażona jest na jedną ciężką próbę, trudną do przetrwania ze względów sanitarnych. Oto w godzinach popołudniowych i wieczornych z otworów kanałowych wydobywają się wonie tak zabójcze, że biada nieprzezornym, którzy odważą się choćby na chwilę otworzyć okna mieszkań. Czyby nie było sposobu zaradzić temu jeszcze przed oddawna oczekiwanem i oddawna obiecywanem formalnem objęciem ulic przez gminę, w której interesie leży przecież zachowanie przy zdrowiu i życiu nawet tych, co mają być dopiero w przyszłości mieszkańcami ulic naprawdę miejskich.

— **Rozporządzeniem** ministerstwa sprawiedliwości z dnia 11 maja b. r. gmina Pstrągowa wraz z obszarem dworskim została wyłączona z okręgu sądu powiatowego w Ropczycach i sądu obwodowego w Tarnowie, a przyłączona do sądu powiatowego w Strzyżowie, należącego do sądu obwodowego w Rzeszowie. Rozporządzenie to zacznie obowiązywać od 1 stycznia 1895 r.

— **Cholera.** W dniach 19 i 20 bm. zachorowały w Skale 2, w Burdiakówce 1, a w Borszczowie 6 osób; umarły w Borszczowie 2 osoby, a w Burdiakówce wyzdrowiały 2 osoby.

— **Wystawa krajowa.** Upraszam pp. wystawców, aby zgłoszone na wystawę przedmioty bezzwłocznie nadesłać i zainstalować zechcieli. Dalsze bowiem opóźnienie w tym względzie spowodować może utratę zamówionego miejsca. — *Marchwicki,* dyrektor wystawy.

— **Deputacya m. Żółkwi,** złożona z burmistrza p. Eugeniusza Rozwadowskiego i pocztmistrza p. Hillicha, wyjechała do Wiednia, aby poczynić u rządu starania o założenie w Żółkwi niższego gimnazyum.

— **Zmiana własności.** P. Maurycy Jonasz, znany lwowski właściciel domu bankowego i radny miasta, nabył wspólnie z p. Wilhelmem Kittayem, byłym właścicielem dóbr Pawłów, dobra Żukow, Freifeld i Kosobudy, w pow. cieszanowskim, wraz ze znajdującemi się tam koszarami kawaleryi od dotychczasowych właścicieli pp. Klemensa i Michała Torosiewiczów.

— **Pożegnanie.** Czytamy w *Gazecie Narodowej:* Onegdaj opuścił Lwów zastępca prokuratora p. Kajetan Chyliński, zamianowany radcą sądu obwodowego w Przemyślu. Koledzy żegnali go serdecznie, wręczając mu na pamiątkę razem przebytych chwil piękny upominek. P. Chyliński nietylko wśród kolegów, ale i wśród szerokich sfer naszego miasta pozostawił jak najlepsze wspomnienie i najserdeczniejszą sympatyę, na którą swą zacnością i dobrocią w całej pełni sobie zasłużył.

— **Działanie nowoczesnej broni.** Piszą nam z Polskiej Ostrawy: W ubiegłym tygodniu bawił bar. Dr Mundy w Polskiej Ostrawie dla naocznego zbadania działalności broni palnej Mannlicherowskiej, a następnie odwiedził Dra Bogdanika w Biały, aby skorzystać z jego doświadczenia w tym kierunku, poczem obydwaj udali się do Ostrawy, gdzie im Dr Swoboda rannych przedstawił. Nie wiele atoli wzbogacili swą wiedzę. Wszystkich poległych bowiem i zmarłych w liczbie 11 pochowano, nie dokonawszy sekcyi zwłok. Tyle tylko wiadomo, iż zginęli z ran postrzałowych głowy, piersi lub brzucha, a tylko jeden zginął wskutek uszkodzenia tętnicy udowej. Pomiędzy tymi, którzy się jeszcze znajdują w opiece szpitalnej, jest jeden z raną postrzałową klatki piersiowej i ten dogorywa, reszta zaś mają rany postrzałowe w kolana, uda, podudzia i ręki, a stan kilku z nich jest bardzo groźny. Potwierdza się przeto zdanie przez Dra Bogdanika jeszcze w r. 1890 wypowiedziane, „że liczba uszkodzeń u tego samego rannego będzie znaczna, przeto i śmiertelność będzie znaczną, a przy ranach postrzałowych kości długich będzie zmiażdżenie tychże wcale znaczne, ludzką bronią przeto nazwać tej broni nie można.“ Zdanie to obecnie Dr Bogdanik powtórzył, a baron Mundy z tem się w zupełności zgodził.

Strzałów padło z odległości 12 — 15 kroków 26, a pomiędzy tymi było pocisków Mannlicherowskich tylko 14. Rannych było ogółem 44, a pomiędzy nimi niektórzy mieli po 2 uszkodzenia, a zatem niejedna kula kilku przeszyć musiała. Poległych i zmarłych jest dotąd, jak wyżej wspomniałem, jedenastu, do którejto cyfry jeszcze kilku przybędzie. Jeden z raną kolana już jest amputowany, a kilku z powodu zropienia stawu kolanowego jeszcze może amputować będzie Dr Swoboda. Wszystkie rany dosyć obficie ropieją.

— **Szkody ogniowe.** Z Towarzystw asekuracyjnych akcyjnych wypłaciły pogorzelcom Nowego Sącza szkody ogniowe: Towarzystwo austryackie „Fenix“ złr. 150.000, „Dunaj“ złr. 30.908, „Fonciere“ złr. 30.900, „Reunione“ złr. 2.900.

— **Wypoczynek niedzielny w trafikach.** Minister skarbu p. Plener wydał dla Wiednia, Pragi, Tryestu, Gracu, Berna, Lwowa i Krakowa wraz z Podgórzem rozporządzenie, według którego sprzedaż tytoniu w trafikach i ruch w kollekturach loteryjnych kończone być mają w dnie niedzielne już o godz. 12 w południe. Jeżeli łącznie z trafiką znajduje się handel materyałów spożywczych, można sprzedaż fabrykatów tytoniowych podjąć znowu w tych dniach po godz. 6 wieczorem, jednak najwyżej na czas dwóch godzin. To samo rozporządzenie odnosi się do wszystkich miast, których ludność przekracza cyfrę 20.000 mieszkańców. W innych miejscowościach można sprzedaż tytoniu i ruch w kollekturach loteryjnych przedłużyć do godz. 3 po południu.

— **Co się stało z aresztowanymi?** Do *Gazety Tor.* piszą z Warszawy pod dniem 15 maja: Przed kilku dniami rozpoczął się rozgrywać epilog sprawy aresztowanych w dzień rocznicy powstania Kilińskiego. Jak dotychczas, wydano wyroki i zastosowano je do kategoryi pierwszej i drugiej studentów uniwersytetu, biorących udział w manifestacyi. Do kategoryi pierwszej, czyli tych, którzy mieli urządzać manifestacyę i to nietylko tę, ale wszystkie inne, zaliczono czterech studentów: Zielińskiego, Michałowskiego, Kozubowskiego i czwartego, którego nazwiska nie znam (wszystkich z wydziału lekarskiego). Tych rzekomych przywódców wyrokiem administracyjnym skazano do Petropawłowska na lat pięć. W wykonaniu tego wyroku skazanych w niedzielę przewieziono do cytadeli, zkąd dopiero będą odstawieni do Petropawłowska. Ze skazanymi rodzinie dozwolono się widzieć tylko przez godzinę w obecności żandarmeryi. Studentów, zaliczonych do kategoryi drugiej, to jest takich, którzy nieraz mieli brać udział w manifestacych, ale nie urządzali ich, w liczbie czterdziestu relegowano z uniwersytetu warszawskiego z prawem wstąpienia do innych uniwersytetów w carstwie po upływie lat pięciu; na ten przeciąg czasu naznaczono im rozmaite miejsca pobytu w głębi carstwa. Pozostała się zatem jeszcze kategorya studentów trzecia i czwarta, jakoteż wszystkie kategorye osób prywatnych. Do kategoryi trzeciej zaliczono tych, którzy brali udział w manifestacyi ostatniej, a są już zapisani jako „patryoci“, a do czwartej należą ci, którzy brali udział w ostatniej manifestacyi, lecz nie są notowani u żandarmeryi.

— **Pastorał bursztynowy.** Hr. K. Przezdziecki nabył niedawno u p. Malickiego, antykwaryusza, wierzch pastorału bursztynowego. Dość duże kawałki tego kruchego materyału dopasowane są do siebie tak, iż tworzą nieprzerwane koło przezroczyste, obramowane lekką srebrną oprawą. Zajmujący ten zabytek uznany został przez dyrekcyę cesarskich muzeów w Wiedniu za *unicum* w swoim rodzaju i za dzieło z końca XVI wieku. Ornamentyka rzeźby bursztynowej, jakkolwiek traktowana jest techniką renesansu, musiała być robioną podług jakiegoś daleko starszego pierwowzoru. Pastorał pochodzić ma z jednego z dawnych opactw krajowych i musiał być, sądząc z rozmiarów, własnością ksieni żeńskiego klasztoru.

— **Sąd doraźny.** Czytamy w *Gaz. Kieleckiej:* We wsi Siekiernie, pow. kieleckiego, padło podejrzenie na niejakiego Piotra Matlę o kradzież włościaninowi wołu. Przy rewizyi znaleziono rzeczywiście u oskarżonego skórę zabitego zwierzęcia. Sołtys i inni gospodarze ubrali złodzieja w tę skórę i okładając kijami, przeprowadzili na postronku przez wieś, razy były jednak tak silne, iż M., przysiadłszy do kozy

ducha wyzionął. Sołtys wraz z gospodarzem, który pomagał poganiać, skazani zostali przez sąd za zabójstwo na 3 lata więzienia.

— **Scena w kościele.** W Spezzii proboszcz miał kazanie treści antysemickiej; z audytoryum odezwały się okrzyki: „Precz! Niech żyje braterstwo!“ Tłum rzucił się z kijami na wołających, jednego zabił a trzech ranił.

— **Parasol w kieszeni.** Parasol, który można nosić w kieszeni, skonstruowano dla turystów, cyklistów, wioślarzy, ogrodników, oraz dla wszystkich, którzy pragną zasłonić się przed skwarem słonecznym, a przytem mieć wolne ręce. Jest to zatem nowość sezonu. Parasol ten, wynaleziony we Frankfurcie, przytwierdza się na każdem przykryciu głowy, a nawet na odsłoniętej głowie i przez użycie osobnego mechanizmu otwiera się go tak, iż twarz jest kompletnie osłonięta, ręce zaś wolne.

— **Nekrologia.** Kazimierz z Siecina Krasicki, Dr filozofii, b. poseł do sejmu pruskiego, przeżywszy lat 60, zmarł wczoraj w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się jutro z kaplicy cmentarnej po odprawionem nabożeństwie żałobnem o g. 9 rano.

— W Kulmatyczach koło Sądowej Wiszni, zmarł właściciel tegoż majątku hr. Karol z Grodkowa Łoś, ojciec hr. Włodzimierza Łosia, radcy dworu w namiestnictwie lwowskiem, hr. Tadeusza Łosia, starościny p. Zofii Skwarczyńskiej i komisarzowej powiatowej p. Maryi Boguckiej. Zmarły dla zacności i prawości charakteru, zażywał wielkiego miru w całej okolicy. Pogrzeb odbył się przy wielkim udziale duchowieństwa obu obrządków, licznej rodziny, obywatelstwa okolicznego i tłumów włościan.

— W Płocku zmarł na apopleksyę X. Feliks Motyliński, prałat-prepozyt. W roku 1887 obchodził zmarły pięćdziesięciolecie swego kapłaństwa.

— Jan Fürbeck, naczelnik urzędu pocztowego na dworcu kolejowym tutejszym, zmarł onegdaj po krótkiej chorobie, przeżywszy lat 65. Zmarły znany był z uczynności i uprzejmości wobec stron, oraz z żywego i serdecznego udziału swego w wielu tutejszych pożytecznych instytucyach. Przez przeciąg 43 lat spełniał mozolne obowiązki urzędnika pocztowego, a służba jego ostatnia na dworcu krakowskim była uwieńczeniem ciężkiego i pełnego odpowiedzialności zawodu.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We środę 23 b. m.: *Wielki człowiek do małych interesów,* komedya w 5 aktach Al. hr. Fredry.

— Dnia 21 maja przed południem pogoda, gorąco, w południe burza z deszczem ulewnym; termometr od +9·9 doszedł do +23·0 C. Barometr dosyć nisko; o godz. 7 rano dnia 22 maja stan jego był 735·7 mm., termometru +17·0 C. Wiatr południowy.

We środę dnia 23 maja: św. Dezyderyusza b. w.

Archiwum aktów dawnych m. Krakowa.

Przed kilku tygodniami złożonem zostało Radzie miejskiej drukowane sprawozdanie zarządu Archiwum aktów dawnych m. Krakowa za czynności r. 1893. Zbiór ten ksiąg i dokumentów miejskich głęboko w średniowiecze sięgających (jak wiadomo, cudem prawie zachowanych od zniszczenia w lochach wieży ratuszowej, i około r. 1850 na nowo niemal odkrytych przez Grabowskiego i Helcla), po uzupełnieniu go kilkoma innymi zbiorami należy obecnie do najbogatszych archiwów kraju naszego i skarby prawdziwe zawiera. Ze sprawozdania dowiadujemy się, że porządkowanie zbioru postępuje z rokiem każdym naprzód. W roku ubiegłym rozgatunkowano wiele aktów niewłaściwie razem złożonych lub oprawionych, dzieląc je na rozmaite kategorye według treści i przynależności. W ten sposób porządkowano w dalszym ciągu akta krakowskie i kazimierskie; w tych ostatnich wydzielono bardzo ciekawe księgi testamentów od r. 1543—1647, oraz inwentarze z tegoż samego okresu. Do grup aktów komisyi cywilno-wojskowej z r. 1791, aktów wojskowych i aktów publicznych, przybyły nowe liczne tomy z zebranych dotąd luźnych fascykułów. W ten sposób wszystkie działy ciągle się powiększają i uzupełniają. Nadto uporządkowano zupełnie dział osobny ksiąg metrykalnych z lat 1809 do 1855. Przystąpiono też do przywrócenia i naprawy dawnych skórzanych opraw ksiąg miejskich, które niegdyś okazałe, w czasach nam bliższych przez przeciągnięcie białą farbą pokostową zeszpecone zostały.

Tak się przedstawia czynność zarządu z ogłoszonego drukiem sprawozdania, do którego z naszej strony dodamy kilka uwag. Wiadomo nam, że zarząd dokłada starania, ażeby przy archiwum utworzyć zbiór rzeczy drukowanych, odnoszących się bądź do historyi miasta Krakowa, bądź też budynków przez miasto wzniesionych i instytucyj pod zarządem lub opieką miasta zostających, dawniejszych i obecnie istniejących. Ograniczona dotacya Rady miasta, które i tak niezwykłą opieką otacza archiwum i stara się o jego rozwój, nie pozwala zakupywać dzieł i broszur, rysunków i fotografij, odnoszących się do m. Krakowa w takiej ilości, jakby tego zarząd arch. sobie życzył a dawna świetność i znaczenie Krakowa z obowiązku nakazywały.

Dlatego zarząd archiwum z wdzięcznością przyjmuje wszelkie rzeczy, tyczące się historyi m. Krakowa, tak dawniejsze, jak i świeżo drukowane.

Mieszczanie krakowscy posiadają niewątpliwie wiele takich dzieł, niewątpimy, że chętnie złożą je do biblioteki archiwum na pożytek ogólny dla pracowników nad historyą miasta Krakowa, dla których zarząd archiwum z największą gotowością pomocy zawsze chętnym się okazuje.

Drugiem staraniem zarządu archiwum jest: utworzenie „Muzeum miejskiego krakowskiego“, którego myśl założenia powzięło przed paru laty Towarzystwo upiększenia miasta, zebrawszy już pewną ilość przedmiotów muzealnych.

W archiwum miejskiem krakowskiem zaczątek ten już zrobiony; przedmiotów nagromadzonych jest już Nrów 109. W niedługim czasie archiwum otrzyma, gdyż ma już na to przyrzeczenie, kilkadziesiąt przedmiotów. — Wieleż to jednak jest przechowanych w rękach mieszczan krakowskich, lub innych osób, którzy wprawdzie otaczają je u siebie pietyzmem, ale rozdzielone, nie są dostępne dla wszystkich, nie do wszystkich nas i coraz więcej przybywających do zwiedzania Krakowa osób z zagranicy, przemawiają o dawnej świetności miasta, cechów i patrycyuszów krakowskich.

Archiwum miejskie przyjmuje więc przedmioty muzealne, bądź jako dar dla przyszłego muzeum miejskiego, bądź też jako depozyt do czasowego przechowania w swoim lokalu, gdzie na to przeznaczono i przygotowano osobną salkę.

Przekonani jesteśmy, że w pierwszym rzędzie przedmioty należące do dawniejszych cechów krakowskich, jak lady cechowe, tłoki pieczęci, puchhary itp., starsi rzemieślników, u których te rzeczy są w przechowaniu, pospieszą złożyć do muzeum miejskiego. Dotychczas wiele przedmiotów tego rodzaju składano do muzeum Narodowego w Krakowie, które jednak ma inne zadanie, ale które dotychczas chętnie je przyjmowało, gdyż było jedyną instytucyą w Krakowie gdzie te rzeczy właściwą opiekę znaleść mogły.

Nowe muzeum miejskie krakowskie, którego utworzenie znajduje bardzo przychylne przyjęcie u JWP. Prezydenta miasta, grona Rady miejskiej i Magistratu krakowskiego, uczyni temu brakowi zadość i skoro tylko zgromadzi się większa ilość przedmiotów, otwarte zostanie i otrzyma odpowiednie uposażenie.

Sądzimy, że samo publiczne poruszenie tych potrzeb i tych życzeń zachęci wielu do składania przedmiotów do tegoż muzeum. Oprócz przedmiotów artystycznych lub pamiątkowych, pożądane są rysunki, fotografie, książki, broszury, rękopisy — o ile mają związek z historyą miasta.

Archiwum miejskie znajduje się przy ul. Siennej l. 16 (dawna Kasa oszczędności) i otwarte jest dla pracowników codziennie, oprócz świąt i poniedziałków od g. 9—1 z południa. *A. C.*

Ruch artystyczny i umysłowy.

Koncert Towarzystwa muzycznego. Jeżeli chodzi o pierwszeństwo tak pod względem treści, jak i wykonania, to pierwsze miejsce należy się ostatniemu numerowi programu, symfonii angielskiej Mendelsohna. Nie jest to wprawdzie najpiękniejsza z symfonij Mendelsohna, ale dwie części, któreśmy wczoraj słyszeli (Allegro i Scherzo), a szczególniej część pierwsza, z wstępem i z szerokim tematem wspaniale przeprowadzonym, należy do utworów niesprzykrzonych. Orkiestra wojskowa, pod kierunkiem p. Hocka, podwojona co do siły, wykonała te dwie części z starannością, świadczącą chlubnie tak o członkach orkiestry, jak i o niezmordowanej a skutecznej pracy kapelmistrza.

Sonety krymskie Moniuszki, wykonane pod kierunkiem p. Barabasza licznym chórem mięszanym, należą do picknych numerów programu koncertowego; wykonaniu należy zarzucić zbyt szybkie tempa, szczególnie w pierwszym, orkiestralnym numerze i w piątym, który na ruchu o wiele wolniejszym i na lepszem wycieniowaniu bardzoby zyskał. Za wybór utworu i za pracę nad chórem należy się uznanie.

Panna Czopówna wykonała na fortepianie z towarzyszeniem orkiestry *Polaccę* Webera w układzie Liszta. Układ wdzięczny i nie trudny, dał sposobność młodej pianistce do popisania się z talentem i z grą wcale porządną. Tempo *Polacci* było zbyt wolne. Publiczność szczerze oklaskiwała ten numer programu i zmusiła niepotrzebnie do dodania nad program walca Moszkowskiego, który nie wypadł równie dobrze.

P. Henoch, skrzypek, wykonał fantazyę Vieuxtempsa, składając dowody pracowitości, ale jego gra, jestem pewien, nigdy nie straci, jeżeli będzie grał rzeczy łatwiejsze.

Panna Reicher może być w przyszłości dobrą śpiewaczką, jeżeli będzie istotnie pracować.

Franciszek Bylicki.

Nowe książki nadesłane do Redakcyi:

— Z. L. S.: Historya dwóch lat. Części pierwszej tom III. Rok 1861, czerwiec — grudzień. Kraków 1894. Nakład Wł. L. Anczyca i Sp.

— Maryan Gawalewicz: Mechesy. Powieść. Część II. Warszawa 1894. Nakładem Gebethnera i Wolffa.

— Życie św. Stanisława Kostki. Poemat Grzegorza z Sambora, wydany r. 1570, z łacińskiego na język polski przełożył i słowem wstępnem o życiu i pismach Grzegorza poprzedził Wincenty Stroka, prof. gimnazyum św. Anny w Krakowie. — Kraków 1894. Nakładem autora.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 22 maja.

Nieznaczne, ale ciągłe stopniowe obniżanie się notowań terminowych, spowodowane słabą tendencyą, jaka handlem zbożowym owładnęła w zupełności, doznała przerwy o tyle, że zniżka nie robi już od paru dni dalszych postępów i pod tym względem wszystkie giełdy zbożowe są mniej więcej ze sobą zgodne. Ta okoliczność zdaje się dowodzić, że ceny osiągnęły już odpowiednio niski poziom, co na polepszenie targu zbożowego nie zdołało oddziałać, ponieważ warunki odbytu nie zmieniły się i ofiarowanie przewyższa wszędzie potrzeby kupujących, tak, że o rzeczywistem polepszeniu na teraz nie może być mowy.

Na dzisiejszym targu na Kleparzu obroty były, jak zwykle ograniczone, a jakkolwiek chęć do kupna co do lepszych mianowicie gatunków polepszyła się poniekąd, to jednak na polepszenie cen wcale to nie oddziałało.

Płacono pszenicę białą 7·25 do 8·— złr.; czerwoną 7·20 do 7·90 złr.; żółtą 7·20 do 7·85 złr.; żyto 6·20 do 6·50 złr.; jęczmień browarny 6·25 do 6.50 złr.; na paszę 5·25 do 5·50 złr.; owies 6·20 do 7·25 złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 22 maja. W miejsce szefa sekcyi Breisky'ego, który przeszedł w stan spoczynku, obejmie kierownictwo biura prezydyalnego w ministerstwie spraw wewnętrznych radca dworu przy Namiestnictwie dolno-austryackiem Fraydenegg-Monzello.

Panuje tu ogólne przekonanie, iż zajścia w Serbii dotyczą wyłącznie polityki wewnętrznej tego kraju i nawet w razie dalszych komplikacyj nie wywrą żadnych skutków na położenie międzynarodowe.

Wiedeń 22 maja. *Polit. Corr.* dowiaduje się, że ks. Arsen Karageorgiewicz, brat pretendenta ks. Piotra, wyjechał z Petersburga przez Wiedeń do Rumunii. Pogłoska, jakoby go widziano w Kalafacie na granicy serbskiej, pozbawiona jest wszelkiego uzasadnienia. W toku obecnych dochodzeń w Belgradzie stwierdzono między innemi, że ks. Piotr przed kilkoma laty, za rządów radykalnego gabinetu, bawił przez kilka dni w Belgradzie. Mieszkał w jednym z domów prywatnych i odbywał konferencye z wpływowemi osobistościami.

U znanego radykalnego agitatora Ranka Tajsicza odbyto rewizyę, która jednak nie wykryła nic uwagi godnego.

Pasicz ma dopiero z końcem tygodnia wyjechać z Petersburga. Przez Wiedeń i Tryest zamierza on udać się do Dalmacyi, gdzie jego rodzina przepędzi lato. Do Serbii Pasicz na razie nie powróci. Zaznaczają jako charakterystyczny fakt, iż przywódca radykalnych zawsze w chwilach krytycznych dla swojej partyi, bawi po za granicami Serbii.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 22go maja. (Z Izby deputowanych). Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby deputowanych toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad budżetem ministerstwa handlu: rozdział „koleje żelazne“. Przewodniczący przywołuje do porządku dep. Gessmanna, który z powodu nie licznego udziału posłów w obradach, nazywa posiedzenie komedyą.

Reprezentant rządu, prezydent kolei państwowych Dr Biliński, przypominając akcyę Koła polskiego, występuje przeciw decentralizacyi państwowych kolei. To, czego Koło polskie domagało się od rządu dla całej Austryi, wszystko to zostało przyznanem. Rząd nie przychylił się do projektu utworzenia krajowych rad kolejowych, które tymczasem uchwałą sejmów krajowych powołane zostały zo życia. Mowca odpiera skargi na zbyt centralistyczny zarząd kolei państwowych. Tylko kwestye osobiste i kredytowe są zcentralizowane; zresztą co do innych kwestyj panuje, o ile możności, jak największa decentralizacya. Dyrekcye ruchu są niemal przeciążone powierzonym sobie zakresem działania. Decentralizacya ustroju taryfowego utrudniłaby ruch towarowy. Budżet kolei państwowych przedstawia się w ten sposób, że miliard, użyty na budowy i inwestycye, przynosi $2^{1}/_{2}$ prct. Nie jestto stan bardzo pomyślny, uchyla jednak wszelki niedobór. Mowca podnosi konieczność jednolitej polityki taryfowej, przyczem zaznacza, że podwyższenie taryfy jest niemożliwe do przeprowadzenia, podobnie jak wprowadzenie półstrefowego systemu w ruchu osobowym. Następnie wyjaśnił mowca sposób nabywania kolei prywatnych i środki polepszenia bytu urzędników kolejowych. Na nabycie potrzebnych lokomotyw i wagonów wydano w poprzednim roku $7^{1}/_{4}$ mil., zamówienia czynione były wyłącznie w kraju. Rząd dąży do jak największych oszczędności, aby współczynnik ruchu obniżyć. Mowca prosi o uchwalenie wszystkich pozycyj budżetu kolei żelaznych. (Żywe oklaski).

Po dłuższej dyskusyi ogólnej, w której przemawiali Kindermann, Rigler i Keil, dalej generalni mowcy: *contra* Fort, *pro* Rainer, jakoteż po końcowem przemówieniu referenta Meznika, przyjęła Izba etat kolei państwowych. Tem samem przyjęty został cały budżet ministerstwa handlu. Posiedzenie zakończyło się o g. $12^{3}/_{4}$ w nocy.

Wiedeń 22 maja. (Z Izby deputowanych). Przy obradach nad petycyą niemieckiego związku ludowego w Wiedniu w sprawie sprzecznej z ustawą konfiskaty druków, wnosi dep. Hauck rezolucyę, że nie powinny ulegać konfiskacie druki, zawierające wierne powtórzenie mów, wypowiedzianych w parlamencie lub Sejmie.

Prokuratorowie, działający wbrew temu, winni być karani. Nadto wniósł mowca, aby petycyę tę dołączyć do protokółu posiedzenia i przekazać komisyi prasowej do sprawozdania na najbliższem posiedzeniu. Oba wnioski odrzucone zostały znaczną większością.

Po załatwieniu kilku interpelacyj rozpoczęły się obrady nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości.

Wiedeń 22 maja. Ambasador niemiecki, hr. Eulenburg, wręczył wczoraj cesarzowi na prywatnej audyencyi listy uwierzytelniające.

Cesarz przyjął wczoraj przed południem prezesa ministrów, Windischgraetza, na prywatnej audyencyi.

Wiedeń 22 maja. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz polecił wyrazić przeniesionemu w stały stan spoczynku szefowi sekcyi Breisky'emu swoje najwyższe uznanie z powodu jego długoletniej, wiernej i znakomitej działalności służbowej.

Wiedeń 22 maja. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz sankcyonował projekt ustawy, przyzwalającej Radzie powiatowej zaleszczyckiej na przyjęcie w imieniu powiatu zobowiązania co do przyczynienia się kwotą 25000 złr. do kosztów budowy wschodnio-galicyjskich kolei lokalnych.

Wiedeń 22 maja. Dzienniki donoszą zgodnie z Belgradu, że zmiana ustroju konstytucyjnego nie wywarła w całym kraju wielkiego wrażenia. Z większych miast nadchodzą deputacye, pragnące wyrazić królowi zapewnienie, że zgadzają się z jego postanowieniami. Kilka mniejszych radykalnych dzienników przestało wychodzić. Według *Fremdenblattu* posłem w Paryżu ma być zamianowany Milutin Garaszanin.

Bruck nad Litawą 22 maja. Cesarz wraz z arcyks. Wilhelmem i wojskowymi attachés obcych mocarstw przybył tu wczoraj, zwiedził część obozu i wyraził swoje najzupełniejsze zadowolenie. Wieczorem powrócił cesarz do Burgu a dzisiaj rano odbył tu dalszy ciąg inspekcyi.

Buda-Peszt 22 maja. Izba deputowanych uchwaliła 271 głosami przeciw 105, a zatem większością 166 głosów rezolucyę prezesa ministrów Wekerlego, aby projekty ustawy o ślubach cywilnych przekazać Izbie magnatów do ponownego roztrząśnienia. Nieobecnych było 35 posłów. — Wniosek hr. Apponyi'ego został tem samem odrzucony. — Wniosek dep. Polonyi'ego, domagający się reformy Izby magnatów, odrzucony został również znaczną większością głosów, poczem przewodniczący zamknął posiedzenie.

Kołoszwar 22 maja. Wczoraj toczył się w dalszym ciągu proces w sprawie rumuńskiego memoryału. Jeden z sędziów zauważa, że oskarżeni chcą złożyć odpowiedzialność na nieobecnego Brote'go. Oskarżony Corvianu protestuje przeciw temu zarzutowi. Następnie odbyła się długa dyskusya nad tekstem inkryminowanych ustępów. Wniosek prokuratora, domagający się przesłuchania rzeczoznawców, odrzucił trybunał, zbadawszy przekład za pomocą słowników. Corvianu żąda przesłuchania wielu świadków, między innymi także ministra sprawiedliwości. Dzisiaj, odczytany będzie cały memoryał.

Berlin 22 maja. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu pruskiego odbyło się trzecie czytanie projektu ustawy o Izbach rolniczych. — Dep. Hoensbroech podnosi, że obecny kompromis jest nienaturalnym związkiem stronnictw. Mowca oświadcza się w imieniu swoich przyjaciół stanowczo za obowiązkowemi Izbami. Dep. Kroecher oznajmia, że konserwatyści zgodzili się na fakultatywne Izby, nie mogli bowiem otrzymać Izb obowiązkowych. Stronnictwo mowcy głosować będzie za kompromisowemi wnioskami. — Dep. Heeremann oświadcza, że centrum nie mogło zgodzić się z innemi partyami na wspólne projekty; w tem tylko punkcie panuje jednomyślność, że należy przyjść z pomocą rolnictwu. — Deput. Zedlitz mniema, że przedstawione projekty są korzystne dla rolnictwa; sądzi również, że projekty te mogą uzyskać większość Izby.

Minister rolnictwa Heyden oświadcza, że Izba wyraziła prawie jednomyślnie swoje zdanie o konieczności lepszej organizacyi zawodowej rolników; różność zdań istnieje tylko co do rodzaju tej organizacyi. O wnioskach kompromisowych nie może minister złożyć oświadczenia; może tylko wyrazić swoje osobiste zdanie, że organizacyę na podstawie projektów kompromisowych uważa również za możliwą. Minister ubolewa, że centrum nie zgodziło się na proponowane wnioski.

Dep. Jażdzewski oświadcza, że Polacy głosować będą przeciw kompromisowi.

Dep. Eynern oznajmia, że znaczna większość partyi narodowo-liberalnej głosować będzie za ustawą.

Na tem zamknięto dyskusyę.

Monachium 22 maja. Według wiadomości, otrzymanych ze strony kompetentnej, obiegające w prasie zagranicznej pogłoski o konstytucyjnych zmianach w Bawaryi z powodu stanu zdrowia króla Ottona, pozbawione są wszelkiej podstawy.

Paryż 22 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby zapytywał jenerał Riu rząd w sprawie ennuncyacyi przypisywanej przez *Figaro* jednemu z jenerałów. Minister wojny, jenerał Mercier, zaprzecza autentyczności wspomnianego oświadczenia, przyczem podnosi, że nie wolno żołnierzowi roztrząsać tego rodzaju kwestyj. Obowiązkiem żołnierza jest iść wszędzie, dokąd go poszle Francya i dać się zabić, jeśli taki otrzyma rozkaz. O czem innem nie mają żołnierze potrzeby rozprawiać. (Oklaski). Na tem zakończyło się całe zajście.

Rzym 22 maja. Na wczorajszem przedpołudniowem posiedzeniu Izby zakończyły się obrady nad budżetem ministerstwa wojny, a na posiedzeniu popołudniowem rozpoczęto dyskusyę nad projektami finansowemi. Następnie ogłoszono rezultat tajnego głosowania nad budżetem ministerstwa wojny, który przyjęty został 229 głosami przeciw 98.

Rzym 22 maja. Wczoraj przedpołudniem odbył Papież publiczny, następnie zaś tajny konsystorz. W sali królewskiej, gdzie odbywał się publiczny konsystorz, zgromadziło się ciało dyplomatyczne i wiele osobistości duchownych i świeckich. Wielu obecnych, nie mogąc znaleść miejsca w sali królewskiej zatrzymało się w Salla ducale, przez którą przechodził Papież. Ojca św. witali zgromadzeni przy ukazaniu się i odejściu żywymi okrzykami. Po obu konsystorzach, Papież, cieszący się zupełnie dobrem zdrowiem, przyjął na prywatnej audyencyi nowych kardynałów.

Barcelona 22-go maja. Czterej skazani na śmierć anarchiści, rozstrzelani zostali wczoraj w cytadeli Montjuich.

Petersburg 22 maja. *Birżewyja Wiedomosti* donoszą, że wkrótce podobno wniesionym będzie w Radzie państwa projekt ustawy, według której wszystkie sprawy finlandzkie, mające ogólno-państwowe znaczenie, będą na przyszłość rozstrzygane zatwierdzonem przez cara orzeczeniem Rady państwa, po poprzedniem wyrażeniu opinii w tych kwestyach przez finlandzki senat i sejm krajowy.

Nowy Jork 22 maja. Miasto Tyrone i Holidaysburgh w Pensylwanii w części stoją pod wodą. Mieszkańcy ponieśli wielkie straty. Rzeka Junita wystąpiła z brzegów i zniszczyła zasiewy. W Potstown wezbrana woda wzniosła się w wielu domach do wysokości drugiego piętra. Mosty pozrywane. Zachodzi obawa dalszych klęsk.

Od Administracyi „Czasu“.

Dla 73-letniej wdowy złożono pod lit. S. C. z Bochni 50 ct.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 22 maja, 2 godz. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	98 40	Anglobank	151 25
" srebrna	98 35	Union	258 25
4% złota	120 75	Bankverein	126 25
4% koronowa	97 95	Akcye Länderbank	247 40
Akcye ban. austr.-w.	998	" kol. Kar. Lud.	216 —
" kredytowe	352 75	" " lwowsko-czerniow.	277 75
Londyn	125 25	" " połudn.	— —
Napoleony	9 96½	Elbethal	263 —
Dukaty	5 90	Nordbahn	3040
Marki	61 32½	Staatsbahn	340 37
4% Renta węg. kor.	95 10	Alpin	66 10
4% " złota	120 50	Akcye tytoniowe	217 25
Losy prem węg.	149 75	Ruble	134 25
Losy tureckie	63 30		

Usposobienie giełdy mdłe.

Berlin 22 maja.

Banknoty austr.	163 10	4% Listy likw. pols.	65 30
Krótki Wiedeń	163 —	Renta włoska	76 87
Banknoty ros.	219 40	Akc. austr. kred.	212 —
5% Listy zast. pols.	—	Ultimo Ruble	219 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

Adres Administracyi, Drukarni i Redakcyi „Czasu“ ul. ś. Tomasza 32 i ul. ś. Marka 35 w Krakowie

Telefonu Nr 50.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 22 maja.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	134 —	135 —
Marki niemieckie za 100	61 10	61 60
20-frankówka	9 90	10 —
Dukaty cesarskie	5 85	5 95
Ruble srebrne	1 20	1 30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	100 —	100 80
5% " " "	101 —	101 80
5% " " " z 10% prem.	109 80	110 50
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	97 90	98 50
4% " " " " 41 let.	97 90	98 50
4% " " " " koron.	97 70	98 40
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 20	100 90
4% " kraj. koron.	97 —	97 70
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid*	101 50	103 —
4½% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	99 50	100 50

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
4% galicyjskie propinacyjne	96 80	97 60
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 —	— —
4% pożyczki krajowej galic.	96 90	97 60
4% pożyczki kraj. koronowej	96 90	97 60
4½% pożyczki kraj. galic.	99 90	100 50
6% " " "	103 50	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	95 50	96 75
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	410 —	— —
kolei Karola Ludwika	216 —	218
" lwowsko-czerniowieckiej	277 —	280 —
Losy		
miasta Krakowa	25 50	26 75
" Stanisławowa	43 —	45 —
czerwonego krzyża austryackie	18 25	19 —
" " węgierskie	12 50	13 25
" " włoskie	12 —	13 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	10 30	11 —

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 21 maja.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	414 —	— —
5% listy banku hipotecznego	101 10	101 80
5% " " hipot. z 10% pr.	109 80	110 50
4½% " " "	100 —	100 70
4½% listy galic. banku kraj.	100 30	101 —
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97 30	98 —
4½% " " " " "	98 20	98 90
4% " " " " " 56 l.	97 70	98 40
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
" propinacyjne	97 —	97 70
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	101 80	102 50

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 21 maja.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. Tow. kred.	— —	100 25
4½% " " "	— —	— —
4% " likwidacyjne Król. Pol.	— —	96 90
5% " zast. m. Warszawy ser. I	— —	— —
5% " " " " V	— —	102 10

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 21 maja.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Renty		
$4^{2}/_{10}$% papierowa	98 35	98 55
$4^{2}/_{10}$% srebrna	98 40	98 60
4% złota austryacka	120 90	121 10
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	120 65	120 85
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% " węgierskie	95 50	96 30
4½% pożyczki krajowej galic.	100 —	100 15
4% " " "	96 75	97 25
4% propinacyjne galicyjskie	96 30	97 30
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	115 50	116 —
4% " " " " 1889	116 —	116 75
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	109 50	110 50
5% " " " "	100 75	101 75
4½% " " " "	100 10	100 45
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 —	98 40
4½% " " " " "	98 25	98 75
4% " " " " " 56 l.	98 —	98 75
4½% zast. gal. banku kraj.	100 40	100 60
4% austro-węg. banku	100 —	100 80
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	128 75	129 25

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	99 60	100 40
4% " Koszyce-Bogumin	96 15	97
4% " Lwów-Czern. opodat.	88 40	89 20
4% " " nieopod.	96 10	96 90
3% " południowej	153 10	154 10
4% " węgiersko-galicyjskiej	95 40	95 9
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	151 80	152 20
wiedeńsk. banku związk. 100 "	126 50	127 —
austr. zakł. kred. ziem. 80 "	468 —	469 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 "	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 "	433 —	433 50
galic. banku hipoteczn. 200 "	415 —	425 —
austr. ban. dla krajów kor. 200 "	247 25	248 —
austro-węgiersk. banku 600 "	999	1003
Unionbanku 200 "	259 50	260
kolei Albrechta 200 "	96 50	97 50
" Alfölda 200 "	— —	— —
" północ. Ferdynad. 1050 "	3040	3045
" Koszyce Bogumin 200 "	187 —	187 80
" Lwow.-Czerniow. 200 "	277 75	278 75
" państwowej 200 "	342 50	341 —
" południowej 200 "	104	104 75
" węgier.-galicyjskiej 200 "	204 75	205 75
" węg. półn.-wschod. 200 "	202 —	202 75

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
górnicze Alpine Montan 100 złr.	67 10	67 60
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	217 75	218 25
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	147 —	148 —
" " 1860 " 500 "	146 —	147 —
" " 1860 " 100 "	157 75	158 75
" " 1864 " 100 "	200 —	202 —
węg. prem. z r. 1870 " 100 "	149 75	150 75
" regul. Cisy	142 50	143 50
austr. regul. Dunaju	127 25	127 75
miasta Wiednia z r. 1874	173 75	174 25
serbskie 100 frankowe	38 60	38 80
tureckie	63 70	64 10
węg. budowy tumu (Bazylika)	10 40	10 80
kredytowe z r. 1858	198 —	199 —
miasta Krakowa	25 25	25 75
czerwonego krzyża austryackie	18 70	19 —
" " węgierskie	12 40	12 80
Rudolfa	22 50	23 25
miasta Stanisławowa	44 50	45 50
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 94	5 95
20-frankówki	9 95	9 96
Funty szterlingi angielskie	12 50	12 60
Marki niemieckie	61 32	61 45
Ruble papierowe	134 —	135 —

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*